Bł.
MAKSYMILIAN M.
KOLBE



ODDANIE SIĘ MATCE BOŻEJ

BŁ. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE

ODDANIE SIĘ MATCE BOŻEJ

SANTA SEVERA 1977 r.

Przedruk z czasopisma „Ateneum kapłańskie" - Nr. 377 - 1971 rok.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej



Wyd. i druk „Rycerza Niepokalanej" - S. Severa (Roma) - Italia

O. Maksymilian dał wzór całkowitego oddania się Matce Bożej. Praktykował je i wyjaśniał. Oto ważniejsze fragmenty jego wypowiedzi na ten temat.*

PRZYCZYNY SKŁANIAJĄCE DO ODDANIA SIĘ NIEPOKALANEJ

PRAGNIENIE LUDZKIEGO SERCA

Pragnienie szczęścia bez granic

Człowiek pragnie być wielkim, mądrym, bogatym, sławnym, szczęśliwym, kochającym i kochanym. Ale żadne szczęście tej ziemi go nie nasyca. Pragnie więcej, coraz więcej.

Kiedyż się wreszcie nasyci? Chociażby i największe szczęście go spotkało, to jeżeli tylko dostrzeże w nim jakąkolwiek granicę, sięga pragnieniem poza nią i mówi: O gdyby i ta granica umknęła w nieskończoność...

Jakiegoż więc szczęścia pragnie? Szczęścia bez granic, bez żadnych granic i w intensywności i w wielkości i w trwaniu i w czymkolwiek. Takim szczęściem jest tylko Bóg, nieskończone źródło wszelkiego szczęścia, w różnych stopniach błyszczącego ze stworzeń.

Więc Boga samego pragnie dusza posiąść.

* *Pisma Ojca Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 1957, 641, maszynopis, w skrócie A1; *Listy Ojca Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 1960, 870, maszynopis, w skrócie A2; *Przemówienie Ojca Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 1954, 458, maszynopis, w skrócie A3.

A jak Go posiąść? Jak się z tym szczęściem zjednoczyć?

Stać się z Nim jedno, aż Nim, Bogiem.

I zstępuje Bóg na ziemię, staje się człowiekiem. Sam Bóg-Człowiek, Chrystus Jezus świeci przykładem życia i naucza słowem.

Dusze miłujące Boga tłumnie rzuciły się do kopiowania w sobie tego pierwowzoru, do upodobania się do Niego, do zjednoczenia w Nim, przemiany w Niego.

By dusze miłością do siebie pociągnąć i przemienić w siebie, okazał Chrystus Pan Swą bezgraniczną miłość, Swe Serce płonące miłością dusz, które kazało Mu wstąpić na krzyż, pozostać z nami w Eucharystii i wstępować do naszych dusz i dać nam w testamencie Swą własną Matkę za matkę [1].

Pragnienie miłości

O Boże Nieskończony, Wieczny, umiłowałeś mnie od wieków i więcej niż od wieków, bo odkąd jesteś Bogiem — więc mnie miłowałeś i miłujesz zawsze?... Choć byłem nicością, Tyś już mnie kochał i dlatego właśnie, żeś mnie kochał, o Boże serdeczny, wyprowadziłeś mnie z nicości do bytu...

Dla mnie stworzyłeś niebiosa gwiazdami zasiane, dla mnie ziemię, morza, góry, rzeki i tyle, tyle pięknych rzeczy na ziemi...

Nie dosyć na tym: by mi okazać z bliska, jak czule mnie kochasz, zstępujesz z nieba, z najczystszych rozkoszy na zbrudzoną i spłakaną ziemię, życie pędzisz wśród ubóstwa, trudów i cierpień — a wreszcie wzgardzony, wyśmiany, raczyłeś zawisnąć boleśnie na haniebnej szubienicy między dwoma łotrami... W ten straszny a ofiarny sposób odkupiłeś mnie, o Boże miłości...

A nie poprzestałeś jeszcze na tym, lecz widząc, że 19 wieków przepłynie od czasu, gdy te dowody Twej miłości się wylewały i dopiero wtedy ja ukażę się na tej ziemi — zaradziłeś i temu. Serce Twoje nie godziło się z tym, bym miał karmić się jedynie wspomnieniami Twej ogromnej miłości. Pozostałeś na tej niskiej ziemi w Najświętszym, Przedziwnym Sakramencie Ołtarza i przychodzisz do mnie i jednoczysz się ze mną — ściśle, bo pod postacią pokarmu... Już teraz krew Twoja płynie we

1 A1, 147

krwi mojej, dusza Twoja, o Boże Wcielony, przenika duszę moją, umacnia ją i karmi...

I cóż jeszcze dać mogłeś, o Boże, oddając mi już Siebie samego na własność?...

Serce Twe miłością ku mnie płomienne podyktowało Ci dar jeden jeszcze: tak, jeszcze jeden dar...

Ty nam dziećmi stać się przykazałeś, jeżeli chcemy wnijść do Królestwa niebieskiego. A wiesz, że dziecku potrzeba matki: sam ustanowiłeś takie prawo miłości. Dobroć i miłosierdzie Twoje stwarza nam więc Matkę — uosobienie Twej dobroci i Twej miłości i bezgranicznej i pod Krzyżem na Golgocie nam Ją i Jej nas oddaje... I postanawiasz, o miłujący nas Boże, by Ona wszystkich łask Twoich Szafarką wszechwładną i Pośredniczką była — Jej niczego nie odmówisz, jako i Ona również nic nikomu odmówić nie zdolna [2].

Ona najbardziej zbliżona do Boga, a my najbardziej zbliżeni do Niej, a więc przez Nią do samego Boga.

Bóg nam dał tę drabinę białą i chce, byśmy po niej do Niego aż doszli, a raczej by Ona przytuliwszy nas do Swej matczynej piersi, aż do Boga nas przyniosła. Ale to są tylko różne obrazy, podobieństwa, analogie. Rzeczywistość jest bez porównania piękniejsza, wznioślejsza, boska [3].

Pragnienie ideału

Naśladujemy ludzi dobrych, cnotliwych, świętych, ale żaden z nich nie jest bez niedoskonałości, tylko Ona, Niepokalana od pierwszej chwili swego istnienia, nie zna żadnego, chociażby najlżejszego upadku. Ją więc naśladować, zbliżyć się do Niej, stać się Nią — oto szczyt doskonałości człowieka [4].

N i e p o k a l a n a — oto nasz ideał. Samemu do Niej się zbliżyć, do Niej się upodobnić, pozwolić, by Ona opanowała nasze serca i całą naszą istotę, by Ona żyła i działała w nas i przez nas, by Ona miłowała Boga naszym sercem, byśmy do Niej należeli bezgranicznie — oto nasz ideał.

Promieniować na otoczenie, zdobywać dla Niej dusze, by przed Nią także serca bliźnich się otwarły, by zakrólowała Ona

[2] A1, 440
[3] A2, 289
[4] A1, 190

w sercach wszystkich, co są gdziekolwiek po świecie, bez względu na różnicę ras, narodowości, języków i także w sercach wszystkich, co będą kiedykolwiek aż do skończenia świata — oto nasz ideał.

I by Jej życie w nas pogłębiało się z dnia na dzień, z godziny na godzinę, z chwili na chwilę i to bez żadnych granic — oto nasz ideał.

I oby to Jej życie podobnie rozwijało się w każdej duszy, co jest i będzie kiedykolwiek — oto nasz drogi ideał [5].

GODNOŚĆ NIEPOKALANEJ

W stosunku do Trójcy Świętej

Z Macierzyństwa Bożego wypływają wszystkie łaski udzielone Najświętszej Maryi Pannie. Pierwszy zaś z nich — to Niepokalane Poczęcie. Musi być Jej bardzo miły ten przywilej, jeżeli Sama zechciała się nazwać w Lourdes „Jam jest Niepokalane Poczęcie". Tym też, drogim sercu imieniem, pragniemy Ją nazywać [6].

Niepokalane Poczęcie. Słowa te wyszły z ust samej Niepokalanej, wskazywać więc najdokładniej, najistotniej, kim Ona jest.

Jeżeli na ogół słowa ludzkie nie są zdolne wyrazić rzeczy Bożych, to i tutaj znaczenie tych słów musi być dużo głębsze, bez porównania głębsze, piękniejsze i wznioślejsze niż rzeczy, które one ogólnie wyrażają, albo do których poznania rozumem samym, choćby najwnikliwszym, mogłyby one doprowadzić.

„Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie weszło" — i w tym przypadku w całej pełni zastosować można.

Jednak można i trzeba nawet, o tyle przynajmniej, o ile nasz rozum i słowa wydołają. O Niepokalanej i myśleć i mówić i pisać i czytać.

Kim jesteś, o Niepokalane Poczęcie?

Nie Bogiem, bo ten zaczęcia nie ma, ani aniołem stworzonym bezpośrednio z niczego, nie Adamem ulepionym z mułu ziemi,

5 Al, 498

nie Ewą wziętą z Adama, ani też wcielonym Słowem, które od wieków już istniało i raczej poczętym, niż poczęciem jest. Dzieci Ewy przed poczęciem nie istniały, więc bardziej poczęciem nazywać się mogą, lecz i od nich wszystkich Ty się różnisz, bo są to poczęcia pokalane grzechem pierworodnym. A Tyś jedna, Jedyna poczęcie niepokalane.

Cokolwiek poza Bogiem, ponieważ od Boga jest i to całkowicie pod każdym względem od Boga, nosi na sobie i w sobie podobieństwo Stwórcy i nie ma nic w stworzeniu, co by tego podobieństwa nie miało, gdyż wszystko jest skutkiem tej pierwszej przyczyny.

Prawda, że słowa oznaczające rzeczy stworzone nie mówią nam o doskonałościach Bożych, jak tylko w sposób niedoskonały, skończony, analogiczny. Są mniej lub więcej dalekim echem Boskich przymiotów, jak różnorodne stworzenia, które one oznaczają.

A poczęcie, czy stanowi wyjątek? To niemożliwe, bo nie ma tu żadnych wyjątków.

Ojciec rodzi Syna, a Duch od Ojca i Syna pochodzi. W tych kilku słowach mieści się tajemnica życia Trójcy Przenajświętszej i wszystkich doskonałości w stworzeniach, które nie są niczym innym, jak echem różnorodnym, hymnem pochwalnym w różnobarwnych tonach tej pierwszej najpiękniejszej tajemnicy.

Słowa wzięte ze słownika stworzeń niech nam posłużą, bo innych nie mamy, choć zawsze pamiętać musimy, że to bardzo niedoskonałe słowa.

Kim Ojciec? Co stanowi Jego istota? Rodzenie, bo rodzi Syna od wieków na wieki, zawsze rodzi Syna.

Kim Syn? Rodzonym, bo zawsze i od wieków rodzony przez Ojca.

A kim Duch? Owocem miłości Ojca i Syna, Owocem miłości stworzonej — to poczęcie stworzone. Owocem zaś miłości, pierwowzoru tej miłości stworzonej, toteż nic innego, jak tylko poczęcie. Duch więc — to poczęcie niestworzone, przedwieczne, pierwowzór poczęcia życia we wszechświecie.

Ojciec więc rodzi, Syn jest rodzony, Duch jest poczynany — i to jest ich istota, którą się różnią nawzajem. Jednoczy zaś Ich ta sama natura: boskie istnienie istotne.

6 Al. 498

Duch więc — to poczęcie przenajświętsze, nieskończenie święte, niepokalane.

We wszechświecie spotkamy wszędzie akcję i reakcję równą tej akcji, lecz przeciwną, wyjście i powrót, oddalenie się i zbliżenie, podział i zjednoczenie. A podział jest zawsze dla zjednoczenia, które jest twórczym. Nic to innego, jak obraz Trójcy Przenajświętszej w działalności stworzeń. Zjednoczenie to miłość, miłość twórcza. I nie inaczej przejawia się działalność Boga na zewnątrz; Bóg stwarza wszechświat — to jakby oddzielenie. Stworzenia zaś prawem naturalnym danym im przez Boga, doskonalą się, do tego Boga upodabniają, do Niego powracają, a stworzenia rozumne świadomie miłują i to miłością coraz bardziej z Nim się jednoczą, do Niego powracają. Stworzeniem zaś całkowicie pełnym tej miłości, boskości, to Niepokalana bez wszelkiej zmazy grzechu. Która w niczym nie odchyliła się od woli Bożej. W niewysłowiony sposób zjednoczona z Duchem Świętym jako Oblubienica, ale w znaczeniu bez porównania doskonalszym, niż to słowo w stworzeniach wyrażać może.

Jakim jest to zjednoczenie? Jest ono nasamprzód wewnętrznym zjednoczeniem Jej istoty z istotą Ducha Przenajświętszego. Duch Przenajświętszy w Niej mieszka, w Niej żyje i od pierwszej chwili Jej istnienia, zawsze i na wieki.

Na czym polega to życie Jego w Niej? On sam w Niej jest miłością: to miłość Ojca i Syna, miłość, którą Bóg sam Siebie miłuje, miłość samej Trójcy Przenajświętszej, miłość płodna, poczęcie. W podobieństwach stworzonych zjednoczenie miłości — to zjednoczenie najściślejsze. Mówi Pismo Święte, że będą dwoje w jednym ciele; a Pan Jezus podkreśla: „A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało" (Mat. 19.6). W sposób bez porównania ściślejszy, wewnętrzniejszy, istotniejszy Duch Przenajświętszy żyje w duszy Niepokalanej, w Jej istocie, i Ją zapładnia, i to od pierwszej chwili istnienia przez całe Jej istnienie, czyli wiecznie. To poczęcie odwieczne, Niepokalane, w łonie Jej duszy niepokalanie poczyna życie Boże, Jej Niepokalane Poczęcie. I panieńskie łono Jej ciała dla Niego zarezerwowane i w Nim poczyna w czasie — jak wszystko, co materialne, dzieje się w czasie — też życie Boże Boga-Człowieka.

I tak powrót do Boga, reakcja równa i przeciwna, idzie drogą odwrotną niż stworzenie. Przy stworzeniu, od Ojca przez

Syna i Ducha, a tutaj przez Ducha stanie się Syn Wcielony w Jej łonie i przez niego wraca miłość do Ojca.

A Ona, wpleciona w miłość Trójcy Przenajświętszej, staje się od pierwszej chwili istnienia, na zawsze, na wieki, dopełnieniem Trójcy Przenajświętszej.

Zjednoczenie Ducha Świętego z Nią: nie tylko miłość łączy te dwie Istoty, ale jedna z nich — to cała miłość Trójcy Przenajświętszej, a druga — to cała miłość stworzenia i tak w tym zjednoczeniu łączy się niebo z ziemią, całe niebo z całą ziemią, cała miłość Odwieczna z całą miłością stworzenia. To miłości szczyt.

I Niepokalana w Lourdes nie zowie się już niepokalanie poczętą, ale jak opowiada sama święta Bernadeta: „Pani stała wówczas nad krzewem dzikiej róży w takiej samej pozie, w jakiej ukazuje się na Cudownym Medaliku. Na moje trzecie pytanie twarz Jej nabrała poważnego wyrazu, a zarazem głębokiej pokory... Składając dłonie jak do modlitwy, uniosła je w górę na wysokość piersi... spojrzała w niebo... po czym powoli rozkładając ręce i pochylając się ku mnie, rzekła głosem, w którym wyczuwało się lekkie drżenie: „JAM JEST NIEPOKALANE POCZĘCIE".

Jeżeli w stworzeniach oblubienica otrzymuje nazwę oblubieńca dlatego, że do niego należy, z nim się jednoczy, do niego upodabnia i staje się w zjednoczeniu z nim czynnikiem twórczym życia, o ile bardziej nazwa Ducha Przenajświętszego — Poczęcie Niepokalane — jest nazwą Tej, w której On żyje miłością płodną w całym porządku nadprzyrodzonym [7].

Niepokalana bez najmniejszej zmazy grzechu, arcydzieło rąk Bożych, łaski pełna. Bóg w Trójcy Przenajświętszej spogląda na niskość (to jest pokorę, fundament wszystkich cnót w Niej) Służebnicy Swojej „i czyni Jej wielkie rzeczy, który możny jest". Bóg Ojciec oddaje Jej Swego Syna za syna. Bóg-Syn zstępuje do Jej żywota, a Bóg Duch Święty kształci ciało Chrystusa w łonie Przeczystej Dziewicy. A słowo stało się ciałem, Niepokalana staje się Matką Bożą. Owocem miłości Boga w Trójcy Jedynego i Niepokalanej Maryi, Chrystus, Bóg-Człowiek [8].

[7] Al. 183
[8] Al. 144

W stosunku do nas

Wyrazy ludzkie nie wystarczą do mówienia o Niej, bo Ona Niepokalana, cała piękna, a wyrazy nasze nie są wolne od niedoskonałości, ani rzeczy stworzone, z których ich znaczenie jest zaczerpnięte nie są bez skazy.

Mowa ludzka ma tylko dopomóc duszy do zbliżenia się do Niej, a Ona sama duszy się coraz jaśniej objawi. Dusza w modlitwie, w częstym a serdecznym z Nią przestawaniu coraz doskonalej ją rozumieć będzie. Jej Bożą niepokalanością się zachwycać, miłością ku Niej rozpłomieniać, aż do całkowitego wyniszczenia siebie.

Nazywamy Ją Matką, ale matka ziemska nie jest wolna od ułomności, skąd też ustawy ludzkie zawierają miejsca o prawach dzieci wobec rodziców; tymczasem ta Matka — to Matka bez skazy, Niepokalana i jakiekolwiek zastrzeżenie ze strony dziecka sprawiłoby Jej słusznie niewymowną przykrość i krzywdę, gdyż zawierałoby przypuszczenie, że nie jest niemożliwy u Niej choćby cień skazy. Owszem Jej oddane dziecię pragnie, by Ona je używała i zużyła, pragnie się dla Niej wyniszczyć[9].

Upadnie kto w grzech, zabrnie głęboko w nałogi, wzgardzi Bożymi łaskami, nie patrzy już na dobre przykłady innych, nie zwraca uwagi na zbawienne natchnienia i staje się niegodnym dalszych łask. Czy ma już rozpaczać? Nie, przenigdy. Ma bowiem od Boga daną sobie Matkę, która czułym sercem śledzi każdy jego czyn, każde słowo, każdą myśl. Ona nie patrzy na to, czy on godny łaski zmiłowania. Ona Matką, tylko miłosierdzie, więc spieszy, chociaż nawet nie wzywana tam, gdzie najwięcej nędzy w duszach. Owszem, im bardziej dusza zeszpeciła się grzechem, tym bardziej w Niej okazuje się miłosierdzie Boże, którego uosobieniem jest właśnie Niepokalana[10].

Nazywamy P a n i ą, ale pojęcie to oddala od serca matczynego.

Zowiemy K r ó l o w ą, lecz i tu trzeba by dodać, że to Królowa serc, Królowa miłości. Jej prawa to miłość, Jej potęga to miłość matczyna[11].

[9] Al. 175

[10] Al, 361

[11] Al, 175

Niezawodna i niezbita jest prawda o Kościele Katolickim, choć to nie jest jeszcze ogłoszonym, jako dogmat, że Matka Boża jest Pośredniczką wszelkich łask. Prawda ta była już znana w pierwszych wiekach chrześcijańskich lecz nie miała takiego zainteresowania, jak w obecnych czasach [12].

Niepokalana — to Wszechmoc Prosząca. Każde nawrócenie i uświęcenie jest dziełem łaski, a Ona Pośredniczka — łask wszelkich. Stąd też Ona sama wystarczy, by wszystkie, wszelkie łaski wyprosić i dać.

W objawieniu Cudownego Medalika bł. Katarzyna Labouré widziała promienie spływające z kosztownych pierścieni (znajdujących się) na palcach Niepokalanej. Oznaczają One łaski, którymi Niepokalana hojnie obdarza wszystkich, którzy sobie tego życzą [13].

Gdyby wszystkie dusze, co przebyły ziemską wędrówkę lub obecnie na ziemi przebywające, mogły się wypowiedzieć, powstałyby nieprzeliczone grube tomy świadczące o działalności Niepokalanej, czułej Matki dusz odkupionych Przenajświętszą Krwią Jej Boskiego Syna. A i te tomy zawierałyby dopiero to tylko, co dusze te zauważyły, jako szczególniejszą łaskę Niepokalanej, gdy tymczasem każda łaska przychodzi na duszę z rąk Pośredniczki wszelkich łask i nie ma chwili, w której by coraz to nowe łaski nie spływały na każdą duszę, łaski oświecenia umysłu, wzmocnienia sił, zachęty do dobrego; łaski zwyczajne i nadzwyczajne, łaski dotyczące bezpośrednio życia doczesnego i uświęcenie duszy.

Dopiero na sądzie Bożym i w niebie dowiemy się, jak czuła ta Matka nasza Niebieska troszczyła się o każdego z nas od zarania, jak troszczy się o każdą duszę, Jej dziecię by ukształtować na wzór Jezusa Jej dziecię Pierworodne. Pierwowzór świętości Człowieka-Boga [14].

Te i podobne wyjaśnienia jednak, chociażby wznoszone bez końca nie powiedzą jeszcze ani w części tego, co odczuwa dusza Jej miłością trawiona.

Ona doświadcza na sobie, że Niepokalana staje się coraz bardziej jej pod każdym względem i zdaje sobie sprawę, że to dopiero początki poznania Jej i pokochania.

12 A3, 39
13 A1, 204
14 A1, 166

Bezpośrednio z Jej Serca więcej zaczerpniesz wiedzy o Niej i bardziej się Jej miłością rozpalisz, niż ze wszystkich słów ludzkich razem wziętych [15].

PRZYKŁAD PANA JEZUSA

Na wzór Syna Bożego, Boga-Człowieka, nieskończonego mają się urabiać dzieci Boże, kopiując rysy Boga-Człowieka. Naśladując Chrystusa Pana, będą dążyć do świętości dusze: im kto dokładniej odtworzy w sobie obraz Chrystusa Pana, tym bardziej zbliży się do Bóstwa, ubóstwi, stanie się człowiekiem-bogiem (zaślubiny duszy z Chrystusem dla upodobnienia i działania boskiego).

Kto zaś nie zechce mieć Maryi Niepokalanej za Matkę, nie będzie też miał Chrystusa Pana za brata, ani Bóg Ojciec nie ześle mu Syna, ani Syn nie zstąpi do jego duszy, ani Duch Przenajświętszy nie urobi łaskami jego ciała mistycznego na wzór Chrystusa, bo to wszystko dzieje się w Maryi Niepokalanej, łaski pełnej i tylko w Maryi. Żadne inne bowiem stworzenie nie jest i nie będzie ani niepokalane, ani łaski pełne i stąd odpowiednie, by „Pan z nim", był tak ściśle, jak z Niepokalaną Dziewicą. I jak pierworodny Bóg-Człowiek nie począł się, jak za zezwoleniem wyraźnym niebiańskiej Dziewicy, tak też nie inaczej dzieje się z innymi ludźmi, którzy dokładnie muszą naśladować we wszystkim swój Pierwowzór.

W Jej łonie musi dusza się odrodzić wedle formy Jezusa Chrystusa. Ona musi mlekiem Swej łaski duszę wykarmić, wypieścić, wychować tak, jak Jezusa karmiła, pieściła i wychowywała. Na Jej kolanach musi dusza nauczyć się poznawać i kochać Jezusa. Z Jej serca czerpać miłość ku Niemu, owszem Jej sercem Go kochać i miłością upodabniać się do Niego [16].

Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, prawdziwy Bóg, druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, Jej prawdziwym dzieckiem, Ona Jego prawdziwą Matką. On, zachowując Swe czwarte przykazanie, czci Matkę Swoją, Jej jest czcicielem.

Syn nie przestaje być synem matki nigdy, tak i Jezus na wieki będzie Jej Synem, a Ona na wieki Jego Matką. On Jej czcicielem na wieki.

15 Al, 175
16 Al, 144

I on czcił Ją od wieków i czcić będzie na wieki. Nikt się do Niego nie zbliży nie upodobni, nie zbawi, nie uświęci, jeśli i on Jej czcił nie będzie, ani anioł, ani człowiek, ani inna istota [17].

Patrzmy na najdoskonalszy nasz wzór — Jezusa. On, Bóg, Świętość Sama, oddaje się Niepokalanej bez zastrzeżeń, staje się Jej dziecięciem, chce, by Nim dowolnie kierowała przez 30 lat Jego ziemskiego życia. Czyż potrzeba nam lepszej zachęty? [18]

17 A1, 187
18 A1, 555

ODDANIE SIĘ NIEPOKALANEJ

SPOSÓB ODDANIA SIĘ NIEPOKALANEJ

Chcesz, by Ona do ciebie często zaglądała?

Chcesz, by w duszy twojej zamieszkała na stałe?

Pragniesz, by Ona i tylko Ona kierowała twoimi myślami, by Ona całe twoje serce opanowała, byś cały żył dla Niej?

Jeśli tylko naprawdę tego pragniesz, otwórz przed Nią swoje serce i oddaj się Jej bez granic i na zawsze, choćby tylko jednym westchnieniem duszy [19].

Oddać się Niepokalanej możemy w różnoraki sposób, a oddanie to możemy wyrazić różnymi słowami, a nawet wystarczy jedynie wewnętrzny akt woli, bo ten właściwie zawiera istotę naszego oddania się Niepokalanej [20]. Można na przykład klękać przed obrazem czy figurą Matki Najświętszej i z całą gorliwością oddać się Jej na własność, jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach. Do tego może posłużyć akt poświęcenia się, zamieszczony niżej [21].

Akt oddania się Niepokalanej

O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza. Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył, jak niegodny grzesznik rzucam się do stóp Twoich, kornie błagając, abyś mnie całego i zupełnie za rzecz i własność Swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała i z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością cokolwiek Ci się podoba.

19 A1, 514
20 A1, 2[illegible]0
21 A1, 353

Użyj także, jezeli zechcesz mnie całego, bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: „Ona zetrze głowę twoją“, jako też: „Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie“, abym w Twoich niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia i jak najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tylu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego. Albowiem, gdzie Ty wejdziesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najsłodszego Serca Jezusowego na nas spływają.

V. Dozwól mi chwalić Cię Panno Przenajświętsza.

R. Daj mi moc przeciwko nieprzyjaciołom Swoim [22].

Oddajemy Jej całą istotę swoją, wszystkie władze duszy, a więc i rozum i pamięć i wolę; wszystkie władze ciała, więc zmysły wszystkie i każdy w szczególności i siły, zdrowie czy chorobę, oddajemy Jej całe swoje życie ze wszystkimi jego przejściami czy przyjemnościami, czy przykrymi, czy obojętnymi. Oddajemy Jej naszą śmierć, kiedykolwiek i gdziekolwiek i w jakikolwiek sposób ona nas spotka. A nawet i wieczność całą. Owszem spodziewamy się, że tam dopiero bez porównania doskonalej do Niej należeć będziemy mogli. W ten sposób wyrażamy pragnienie i błaganie, by nam dozwoliła coraz doskonalej pod każdym względem stawać się Jej [23].

To poświęcenie się nie wymaga bynajmniej, by zaraz opuścić świat, rodzinę i wstąpić do klasztoru. Nie. Można w dalszym ciągu w dotychczasowym stanie oddawać się wszystkim dotychczasowym uczciwym zajęciom, tylko że to już nie my sami ofiarujemy te nasze codzienne zajęcia Bogu, ale Ona; Niepokalana, Której staliśmy się własnością, je ofiaruje. I to ofiaruje je nie jako nasze, ułomne, pełne niedoskonałości, ale jako Swoje własne, bo my ze wszystkim, co nasze jest, do Niej należymy. Stąd i wszystkie nasze zajęcia do Niej należą [24].

A czy pomyślałeś o tym kiedy, kim ty się stajesz, wtedy kiedy już nie ty działasz, ale Ona sama w tobie i przez ciebie miłuje Boga i ludzi?

22 A1, 200
23 A1, 202
24 A1, 564

Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że wówczas twoje uczynki mierzone są Jej godnością? Że w Jej rękach stają się czyste, nieskalane, jak Ona, cała czysta i niepokalana?...

I czy możesz czego więcej pragnąć?... [25]

ISTOTA ODDANIA SIĘ NIEPOKALANEJ

Wszyscy miłośnicy Niepokalanej pragnęli być Jej i różnymi słowami to wyrażali. Być Jej sługą, być Jej dzieckiem, być niewolnikiem itp. ideały przyświecały ich życiu. Wszyscy jednak pragnęli do Niej należeć w jak najdoskonalszy sposób i bez wątpienia chcieliby użyć wszystkich tytułów, jakie ktokolwiek wymyślił lub czyjakolwiek miłość w przyszłości wymyśleć byłaby zdolna. Słowem, być Jej, bezgranicznie Jej — oto słońce życia dla tylu, tylu serc [26].

Istota oddania się Niepokalanej — to być bezgranicznie Jej... Co za piękno zawarte jest w tych słowach: „należeć do Niepokalanej — być Niepokalanej".

Kto to jest Niepokalana? Kto to wystarczająco pojmie? Maryja, Matka Boga, Niepokalana, owszem samo „Niepokalane Poczęcie", jak chciała się Sama nazywać w Lourdes. Wiemy, co to znaczy Matka, ale co znaczy Matka „Boga", tego rozumem nie pojmiemy; tylko sam Bóg zna doskonale, co znaczy „Niepokalana".

Ona jest z Boga. Najdoskonalej z Boga, tak doskonale, że staje się jakoby częścią Trójcy Najświętszej, chociaż jest stworzeniem skończonym. Owszem, nie jest tylko „służebnicą", „córką", „rzeczą", „własnością" itd. Boga, ale również Matką Boga... Tu już kręci się w głowie..., jak gdyby ponad Bogiem, jak matka jest ponad dziećmi, a one mają stać się Nią...

I my znów jesteśmy Jej, Niepokalanej, bezgranicznie Jej własnością, najdoskonalej Jej, jesteśmy jakby Ona Sama. Ona przez nas kocha dobrego Boga, Ona naszym biednym sercem kocha swego Bożego Syna. My jesteśmy narzędziem, przez które Niepokalana kocha Jezusa, a Jezus widząc, że jesteśmy własnością, jakby częścią Jego ukochanej Matki, kocha Ją w nas i przez nas. Co za wspaniałe tajemnice?...

25 A1, 514

26 A1, 190

Wiemy o opętanych, będących pod panowaniem diabła, przez których diabeł myślał, mówił, czynił. My też chcemy w ten sposób i więcej jeszcze, nieskończenie, być „opętani" przez Nią, żeby Ona Sama myślała, mówiła, czyniła przez nas. Chcemy być, aż do tego stopnia własnością Niepokalanej, żeby nie tylko nie pozostało w nas nic, co by nie było Jej, ale żebyśmy się stali unicestwieniem w Niej, przemienieni w Nią tak, abyśmy się stali Nią samą, abyśmy tak byli Jej, jak Ona jest Boga. Ona jest Boga, aż do tego stopnia, że staje się jego Matką, a my pragniemy stać się matkami, które rodzą we wszystkich sercach Niepokalaną. Aby Ona weszła we wszystkie serca, narodziła się we wszystkich sercach, aby mogła wejść w te serca, aby wzięła je w posiadanie jak najdoskonalsze, aby zrodziła tam słodkiego Jezusa, Boga i tam Go kształtowała, ażeby doszedł do wieku doskonałego. Co za wspaniała misja... Ubóstwienie człowieka aż do Boga-Człowieka przez Matkę Boga-Człowieka [27].

ODNAWIANIE ODDANIA SIĘ NIEPOKALANEJ

Niepokalanej oddaje dusza swe akty miłości nie tak, jak wręcza się przedmiot zwyczajnemu pośrednikowi, ale na własność, na zupełną wyłączną własność, bo rozumie, że Niepokalana składa te akty Jezusowi, jako Swoje własne, więc też bez zmazy, niepokalane, a On Ojcu.

W ten sposób dusza coraz bardziej staje się Niepokalanej, jak Niepokalana jest Jezusową, a Jezus Ojca [28].

Dobrze jest odnawiać sobie ten akt oddania się Jej, by był bardziej żywym.

Chociaż do Niej należymy, jednak w ważniejszych sprawach też dobrze Jej oddać na własność tę sprawę, choćby tylko wezwaniem Maryja (300 dni odpustu). W razie trudności też oddać ją Niepokalanej na własność (imieniem Maryja). Niech ją usunie, zostawi, zmniejszy lub powiększy jak Jej się podoba. Po sprawie też — Maryja, to Ona oczyści, naprawi co złego i złoży z tego od Siebie ofiarę Przenajświętszemu Sercu Jezusowemu na własność.

27 A2, 824
28 A1, 164

Dobrze też umówić się z Nią, że chociażbyśmy zapomnieli Jej cokolwiek oddać, to samo staranie się wykonania tego dobrze jest już oznaką, że to dla Niej czynimy.

Gdy rozproszenia odciągną uwagę, to powrót natychmiastowy, ale spokojny, do tego, co się czyni już niech będzie znakiem, że to dla Niej.

Gdy pycha szepcze: „ludzie cię pochwalą", staraj się czynić lepiej jeszcze i to już znak, że dla Niej [29].

A jak to ma wyglądać w praktyce? Czy przy wszystkich czynnościach mamy o tym oddaniu się pamiętać, że wszystko, co czynimy jest dla Matki Bożej? — Nie, wystarczy gdybyśmy raz ten akt oddania uczynili. A jeżeli go świadomie nie zrywamy, to on istnieje, choćbyśmy o tym nie myśleli. Praktyczny przykład: Stolarz robi stół na zamówienie. Jednak chociaż on o tym ciągle nie myśli, że robi dla zamawiającego, to i tak stół ten dla niego robi.

Gdy raz oddamy się Niepokalanej na własność, to oddanie będzie ważne, chociaż o tym zawsze nie myślimy. Modlimy się często do Pana Jezusa i Świętych Pańskich, a nie myślimy o tym, aby to ofiarować Panu Jezusowi przez ręce Niepokalanej, to jednak czynności te mają takie samo znaczenie, jak gdybyśmy o tym myśleli i są one całkowicie Jej. Wtedy te modlitwy nasze przybierają wartość najdoskonalszą, bo Pan Jezus nie patrzy już wtedy na nasze niedoskonałości, ale Maryję; nasza modlitwa jest skończona, niedoskonała, a Pan Jezus przyjmuje ją jako nieskalaną, bo z rąk Maryi, chociażby nawet dusza o tym nie myślała.

Inna rzecz, że powinniśmy się starać często zwracać się do Niepokalanej, chociażby tym imieniem Maryja. Matka Najświętsza jest naszą Matką. Należy się przyzwyczaić do tego oddania i stale żyć też aktem poświęcenia się Niepokalanej. Jak dziecko, gdy psa zobaczy, to pierwsze jego słowo będzie: „Mamo". I kiedy dusza taka wprost instynktownie, wprost odruchowo zwraca się do Niepokalanej, to świadczy o tym, że ona żyje tym nabożeństwem. A wtedy każdy czyn jest bez zmazy, nieskalany. Szatan wie, że dusza, która szukałaby Pana Boga inną drogą,

29 Al, 211

to praktycznie na pewno Go nie znajdzie, dlatego też stara się wszelkimi środkami odwieść ją od Matki Najświętszej, nawet pod pozorem nabożeństwa do Serca Pana Jezusa. Jak by co innego było nabożeństwo do Serca Jezusowego, a co innego do Niepokalanej.

Musimy dążyć do tego, byśmy Pana Jezusa miłowali, jak Ona Go miłowała. By nasza miłość doszła do tego szczytu, by była miłością samej Niepokalanej. To jest szczyt miłości i do tego szczytu dążyć musimy. Musimy zdobyć cały świat dla tej miłości, skierować go do zdobycia tego szczytu. Musimy doprowadzić do tego, by Niepokalana w każdej i przez każdą z dusz kochała Pana Jezusa.

Najważniejszą naszą czynnością jest, aby tak starać się żyć, by coraz bardziej stawać się własnością Niepokalanej, codziennie coraz bardziej Jej. Na to właśnie osobiste oddanie się Niepokalanej na wyłączną własność jako narzędzie, powinniśmy kłaść główny nacisk [30].

30 A3, 54

WPŁYW ODDANIA SIĘ NIEPOKALANEJ NA ŻYCIE

Odmówienie aktu poświęcenia jest bardzo dobrą rzeczą, ale to jest jeszcze tylko obietnicą, a nie wykonanie. Samo wykonanie musi być w życiu, w każdej dobie. Albo stwierdzamy życiem to, cośmy obiecali albo zaprzeczamy. Jeślibyśmy zaprzeczali świadomie, to by świadczyło, że bardzo powierzchownie te rzeczy pojmujemy i że oddalamy się od Niepokalanej. Musimy oddać naszą wolę Jej woli, aby Ona przez nas mogła działać swobodnie. Co jest Jej wolą — wiemy — bo jest nią święte posłuszeństwo. Wtedy, kiedy się jasno wie i wykonuje, człowiek czuje się bardzo szczęśliwy. Są i inne rzeczy trudniejsze. Nie wszystko zależy od naszej woli. Starajmy się, by nie było złej woli [31].

USUWANIE NIEDOSKONAŁOŚCI

Walczyć z grzechem

Gdzie jest Niepokalana, tam i diabeł się wścieka. W Piśmie świętym jest napisane: „Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę Jej". Jest ciągła walka przeciw Niepokalanej.

Dlaczego tak jest?

Już to samo, że Ona jest Niepokalaną, a on jest skalany, nie może być zgody. Musi być walka i ciągła walka.

Grzech nie jest niczym innym, jak niezgadzaniem woli swojej z wolą Bożą. Dobro polega na zgadzaniu naszej woli z wolą Bożą. Ona dlatego jest Niepokalana, bo pragnie spełnienia woli Bożej.

31 A3, 101

Od tego czasu zaczyna się nienawiść szatana ku Niepokalanej. To było okazją, że on stracił niebo. Nie chciał służyć, chciał sam sobie zrobić niebo. Tymczasem zapomniał, że co miał, od Boga było.

Stąd pycha jego i pokora Niepokalanej — grzech jego i czystość Jej; stąd też i walka.

W każdej duszy powtórzy się ta walka i to tym bardziej, im istota miłości, tj. zjednoczenie woli naszej z Jej wolą, będzie się pogłębiać. Niech więc nikt nie myśli, że nie będzie pokusy, przeciwności. Tylko, że dusza Niepokalanej oddana w głębi czuje się nienaruszoną. On tylko na piętę czyhał będzie, za bary duszy nie weźmie. Ale trzeba ufność w Niepokalanej położyć, nie ufać sobie. Wówczas każdy wysiłek diabła będzie zasługą dla duszy [32].

W sprawie życia nadprzyrodzonego bez pomocy Bożej nic zrobić nie potrafimy. Wysiłki pracy nad sobą są owocem łaski. Nie ma więc powodu do zniechęcenia z powodu upadków. Jeżeli zdarza się nam dużo większych upadków — to dowód, że mamy jeszcze dużo miłości własnej.

Upadki wykorzystujemy w tym celu, w jakim Pan Bóg je dopuszcza: żebyśmy się upokorzyli, żebyśmy się nie denerwowali, ale poznali nędzę życia. Gdybyśmy byli pokornymi, Pan Bóg nie dopuściłby żadnego upadku. Matka Najświętsza przez całe życie była pokorną. Znała jednak swoją godność i uznawała wielkie rzeczy Boże. Nie na tym polega pokora, żebyśmy nie uznawali łask, lecz żebyśmy ich sobie nie przypisywali. Jeśli dusza uważa się za coś lepszego od innych — wtedy upada. Upadek jest zawsze z powodu braku pokory. Prośmy Ją, by nam dała łaskę pokory, żebyśmy nie potrzebowali takiego lekarstwa, jakimi są upadki, które przecież sprawiają przykrość Panu Jezusowi [33].

I z naszej strony winniśmy się starać, by to naczynie — dusza nasza — była wypróżniona, była pokorna. Tak jest, pokora jest źródłem wszystkich cnót, jak znów pycha źródłem wszystkich grzechów. Pierwszy grzech jest grzechem pychy. I Pan Jezus mówi: „Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca".

32 A3, 358
33 A3, 378

Żeby sobie zapewnić jak najobfitsze łaski, trzeba się starać o głęboką pokorę, uznawać, że sami z siebie jesteśmy niczym. Cały świat Pan Bóg z niczego stworzył — jest on dziełem Bożym. Każdy dobry uczynek od Pana Boga pochodzi — i to są Jego własne dary — które On w niebie koronuje. Wszystko, czym jesteśmy, od Boga jesteśmy: co możemy, od Boga możemy; co czynimy, od Boga czynimy.

Św. Teresa mówi, że nie jest prawdą mówić, iż cnót nie mamy od Pana Boga. Pokora bowiem polega na tym, żeby uznawać dary w sobie, iż są istotnie Bożymi i pobudzać się do wdzięczności [34].

Wykorzeniać wady

W życiu wewnętrznym są wady, które trzeba pousuwać, wykorzenić. Do tego zmierzają rozmyślania, rachunki sumienia, aby poznać wady, poznać cnoty i do Pana Jezusa się upodobnić.

Jest to walka z samym sobą i dlatego taka trudna. Łatwiej jest rozwijać działalność na zewnątrz niż walczyć z umiłowanymi swoimi wadami. Miłość własna kocha te wady i nie chce ich się pozbyć. Te wady umie nawet pokryć cnotami. Na przykład kto nie chce słuchać, to mówi o niezłomnej woli i charakteru, kto ostygł w modlitwie, myśli o pracy zewnętrznej, i miłość własna potrafi to brać za cnoty.

Taka wada jest jakby szkodliwą rośliną. Odciąć łodygę, to z korzeni wyrośnie druga, wyrwać korzeń, zostaną w ziemi drobne korzonki i znów po niejakimś czasie odrosną. Wady zawsze odrastają i zawsze trzeba je wyrywać jak odrosną [35].

Po rekolekcjach zapytał mnie jeden z braci, jak rozpoznać wadę główną, bo nieraz w tym względzie tak trudno jakoś. Jest to zagadnienie bardzo ważne. Wadę główną rozpoznać musimy, by z nią walczyć, a w walce — zdobyć odwrotną jej stronę — cnotę.

Pomaga ku temu stały spowiednik, bo on zna duszę. Ale nie trapić się, jeśli ktoś nie odróżni dobrze wady głównej. Choćby przeciwko innej walczył — nie szkodzi, bo i wtedy

[34] A3. 335

[35] A3. 209

wada główna osłabnie. Jeszcze jeden sposób. Mianowicie w Ameryce przy karczowaniu lasów pomagano sobie podpalaniem. W walce duchowej możemy podpalić te wady ogniem miłości Bożej. Wtedy wszystko się spali.

Co do ognia miłości Bożej — ten podsyca się ofiarą. Tylko ofiara jest owym drzewem, które ma spłonąć na ołtarzu, miłości Bożej. Tak, ofiara to konieczny warunek miłości. Bez ofiary nie ma postępu w życiu Bożym. Bez ofiary — miłość nasza zamiera...

Ofiarą i miłością spalamy nasze wady. Pan Jezus powiedział Magdalenie, że odpuszczają się jej grzechy, bo wiele umiłowała. Im większa miłość, tym większe oczyszczanie z wad. Gdy miłość bezbrzeżna — oczyszczenie nie ma granic i wtedy dusza upodabnia się do Niepokalanej [36].

Walczyć z pokusami

Bądźmy przygotowani na to, że pokusy będą i być muszą; gdyby ich nie było, nie byłoby zasług. Trzeba nam tylko z nimi walczyć i przy pomocy Niepokalanej je zwyciężać.

Oto sposoby walki: Przede wszystkim cierpliwie je zwalczać. Przychodzi pokusa szorstkiego odniesienia się do jakiegoś współbrata — odnieść się do niego w sam raz łagodnie; albo nie chce się czegoś wykonać, do czego posłuszeństwo wzywa — zrobić to i zrobić dobrze, co posłuszeństwo nakazuje. Gdy jednak przychodzi pokusa przeciwna wierze, szóstemu przykazaniu, nadziei itp., wtedy nie brać się za nią za bary, ale raczej odwrócić myśl do czego innego. Ważną tu jest rzeczą, by odwrócić myśl od pokusy natychmiast. Spokojnie, ale natychmiast.

Wiedzą o tym dobrze strażacy, że jeśli się ognia nie ugasi w zarodku, to potem i walka trudniejsza i następstwa pożaru bywają poważne. Tak samo ma się rzecz z tego rodzaju pokusami.

Musimy się dostosować do wskazówek Ojca św., który mówi: aby usuwać okazje, po prostu z daleka omijać te różne rzeczy, co by mogły chociażby z dala nam zaszkodzić. Z obowiązku

[36] A3, 277

jednak nieraz trzeba się zetknąć z ludźmi. Wtedy starać się o wzmocnienie wewnętrzne. Najlepszym takim wzmocnieniem — to nieufanie sobie, nieliczenie na swoje urobienie duchowe, a ufanie bezgraniczne Niepokalanej i uciekanie się do Niej. Ona niezawodnie nam dopomoże. Gdy się ma do czynienia z osobami innej płci, to raczej mniej, niż za wiele grzeczności; sprawę załatwić krótko i węzłowato i unikać miękkości. Ważnym też jest, nie bać się pokus. Diabeł jako duch jest sprytny, ma umysł daleko bystrzejszy od nas, ale przy pomocy łaski Bożej, przy pomocy Niepokalanej myśmy dużo od niego potężniejści. Jeżeli nie może nas doprowadzić do upadku, to przynajmniej stara się opóźnić nam bieg w doskonałości, ale nie dajmy mu tej satysfakcji, gardźmy nim i zaufajmy całkowicie Niepokalanej, a ataki kusiciela przyczynią się tylko do zwiększenia naszych zasług.

Pamiętajmy i o tym, że najwięcej w walce z pokusami osiągniemy modlitwą i częstymi aktami strzelistymi — jest to bowiem broń niezawodna i pewnie prowadząca do zwycięstwa. Wspomagajmy się wzajemnie tą potęgą modlitwy, osoloną pokutą i połóżmy całą naszą ufność w Niepokalanej a wówczas będziemy spokojni o wyniki tej walki.

Żadna pokusa nie jest grzechem. Chociażby pokusa trwała nie wiem jak długo, nie jest bynajmniej grzechem, ale owszem, jak się dusza opiera, jest polem do zasług.

Co do sposobu walki, to nie bawić się w wątpliwości i nerwowość, ale ze spokojem oddać się Niepokalanej i nic sobie z tego nie robić, po prostu nie mieć na to czasu. Być zajętym czym innym. Czasem się ktoś martwi i trapi. Więc nie trzeba się tym martwić i niepokoić, bo szatan chce tylko duszę tak wymęczyć. Powtarzam więc, że żadna pokusa nie zrobi duszy żadnej szkody, o ile z naszej strony nie ma na to zezwolenia [37].

Nie zniechęcać się

Na pewno każdy z was już odczuł mniejsze czy większe zniechęcenie. I nieraz trapią się dusze, czy to jest winą. Nawet święci odczuwali zniechęcenie. Św. Paweł, który z takim zapa-

[37] A3, 272

łem pracował, później pisze, że mu obmierzło to życie. Taka chwila i na niego też przyszła. I to nie jest żadna niedoskonałość, na to wskazuje nam przykład Pana Jezusa, który w Ogrójcu radości przecież nie czuł. Wielu męczenników z uśmiechem na ustach umierało, a Pan Jezus na krzyżu wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił".

Św. Teresa miała takie chwile, że kochała tak, jakby nie kochała, wierzyła tak, jakby nie wierzyła, a jednak została wielką świętą. Te zniechęcenia i pokusy przyjść mogą i to nie będzie jeszcze żadną niedoskonałością. Mają je ludzie żyjący w świecie, ale i w klasztorze mogą kogoś trapić i to nieraz przez długie lata; czy to przeciwko wierze, czy przeciwko nadziei i miłości, czy nawet wszystkim przykazaniom.

Co wtedy robić? Gdy taka burza przyjdzie, co wtedy czynić? Mamy sposób ogólny, łaskę Bożą. Nadzwyczajne burze trzeba nadzwyczajnej łaski i do Niepokalanej Pośredniczki łask trzeba szczególniej zwracać się, do Niej po tę łaskę się uciekać.

Gdy burza spotka okręt na morzu, on nie staje, nie szarpie się, ale spokojnie płynie dalej. Dlatego nie byłoby dobrze, by taka dusza niepokoiła się tą wewnętrzną burzą. Niech ta pokusa doświadczy, jak długo wola Boża zechce, nie pragnąc z tego się wyrwać prędzej niż to będzie Wolą Bożą. To jest ogromnie ważne, żeby dusza nie straciła wtedy pokoju. W ogóle dusza nie powinna nigdy tracić pokoju. A jak ten pokój straci, pierwszą rzeczą jest go odzyskać. W mętnej wodzie łatwiej się łowi ryby, tak samo i diabeł w niepokoju może coś zyskać.

Niech więc Niepokalana kieruje, jak się Jej podoba, a nie jak nam. A przede wszystkim potrzebny jest ten pokój i w pociechach i w oschłościach, zniechęceniach i pokusach. Nawet w razie grzechu, pierwsza rzecz, to odzyskać pokój: wzbudzić żal doskonały, wyspowiadać się i znów iść dalej. Do żalu doskonałego trzeba łaski, więc do Niepokalanej zwrócić się całą duszą, żeby nam dała tę łaskę, by natychmiast odzyskać pokój.

Zniechęcenia więc i pokusy nie są żadną winą i oczyszczają tylko duszę, jak ogień oczyszcza złoto [38].

38 A3, 213

PIELĘGNOWANIE CNÓT

Wszyscy ogrodnicy czyszczą, karczują ogrody, zasiewają kwiaty lub warzywa. My również powinniśmy plewić ustawicznie i wyrzucać chwasty z naszej duszy.

Ale stale plewić i wyrzucać — to nie wystarcza. Trzeba zasiać kwiaty cnót, aby wzrosły i zakwitły. Do rozwoju kwiatka potrzebne jest słońce, rosa. Gdy słońca i rosy nie będzie, kwiatek nie urośnie, jeżeli jest naturalne światło w pokoju, widzimy, że powietrze jest bardzo czyste. Natomiast gdy promień słoneczny padnie, zauważymy, że w powietrzu znajduje się niezliczone mnóstwo pyłu. Tak samo i w duszy, gdy posiada ona dużo światła Bożego widzi coraz lepiej ten kurz, który ją przyprósza.

Z duszą jest więc to samo. Żeby mogła wzrastać duchowo musi ją ogrzewać słońce i musi posiadać rosę łaski. A tym słońcem i tą rosą nie jest co innego, jak Niepokalana i tylko Niepokalana, bo Ona jest Pośredniczką wszystkich łask.

Aby w duszy kwiaty cnót zakwitły, muszą być ogrzane światłem Niepokalanej. Tak jak dziecko rozumie i czuje instynktownie, że rozwinie się przy matce, tak i dusza inaczej się nie rozwinie, jak przy Matce Bożej. Musi ssać pokarm z Jej piersi aby żyło.

I sami to praktycznie odczuwamy, że gdy nasz stosunek do Niepokalanej ochłodzi się, opadamy duchowo. Szatan to wie doskonale, dlatego wszelkimi sposobami stara się oddalić nas od Nabożeństwa do Matki Bożej. Podsunie najświętsze inne, byle nie do Niej, bo wtedy łatwiej sobie poradzi. Oddajmy się jednak bezgranicznie Niepokalanej, nie stawiajmy granic miłości względem Niej, wówczas sprawdzać się będzie to, co w Piśmie św. napisano: „Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę Jej". Diabeł może tylko na nas czyhać, ale ostateczny wynik zawsze: „Ona zetrze" [39].

[39] A3, 115

W obecności Niepokalanej

Przede wszystkim nie możemy dopuścić do tego, by w praktycznym naszym życiu wytworzył się pogląd, że pomiędzy nami a Niepokalaną istnieje dzieląca nas przestrzeń.

Musimy być przekonani, że Niepokalana nie tylko króluje w niebie, nie tylko objawia się w Lourdes, lecz że przebywa pośród nas. Ona widzi nas, przenika tajniki naszego serca, nie obce są Jej nasze myśli. Niepokalana żyje i króluje w naszej duszy.

Zmysłami trudno zbadać tę sprawę. To jest świat ducha, dający się ująć jedynie wiarą.

Niepokalana żyje w nas. Nie jest Ona jednak obojętna na sprawy naszego życia, lecz działa ciągle w naszej duszy przez natchnienia. Jest Ona bowiem Matką Łaski Bożej, Pośredniczką łask wszelkich... Łaski oświecenia, jakie w każdej chwili dnia otrzymujemy od Niej pochodzą. Trzeba tylko chcieć słuchać głosu dobrej Tej Matki, słuchać w cichości, pokorze i milczeniu.

Również głos sumienia, odzywający się w naszej duszy — to także Jej łaska. W życiu spotyka nas wiele rzeczy, niezależnych od naszej woli. Pan Bóg dopuszcza nieraz i zło, aby osiągnąć w nas jeszcze większe dobro. Możemy powiedzieć, że z woli Niepokalanej to się stało.

Wszystko co nas spotyka w życiu, od Niej zależy. Jak bardzo ta prawda uspokajająco działa na duszę. Wola Niepokalanej. Co Niepokalana na nas dopuszcza, o to tylko dla dobra naszego i dla większej chwały Bożej [40].

Wiara

Na tym świecie ma być życie z wiary. Gdyby tu było widzenie i słyszenie, wiara byłaby niepotrzebna. Jeśli zaś nie byłoby wiary, to gdzie za nią zasługi. Pan Jezus powiedział do Tomasza: Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli [41].

Różnica między duszą żyjącą rozumem, a z wiary, jest bez przesady nieskończona. Bo ta druga żyje wedle rozumu Bożego, nieskończonego. O ile dusza żyje z wiary, o tyle podnosi się do porządku nieskończonego, wyższego ponad porządek natu-

40 A3, 282
41 43, 374

ralny. Ona się boskim rozumem, wolą i potęgą kieruje. Rozum naturalny może być nawet geniuszem, ale zawsze będzie skończony. W praktyce dusza żyjąca z wiary zdaje się na wolę Bożą, ufa Panu Bogu. Wie, że Pan Bóg lepiej wie, co jest dobre, zdaje się więc we wszystkim na Jego wolę.

Ze swej strony robi wszystko, co może, resztę pozostawia Panu Bogu. I to jest źródło pokoju, którego nic przełamać nie może.

Jeżeli na chwilę zapomni się, ocknie się, znów powróci do oddania się woli Bożej i znów płynie w pokoju. Jest to pokój zwycięstwa nad zepsutą naturą. Starajmy się, byśmy dali Niepokalanej prowadzić, pragnęli tego, czego Ona sobie życzy [42].

Wszystko Jej oddaliśmy, więc cokolwiek jest naszego jest Jej własnością, a Jej sprawy są naszymi. Jej cnoty, zasługi — są naszymi. Wszystko zależy od tego, jak my chcemy. Nie potrzeba nadzwyczajnych modlitw ani umartwień, ale tylko dać się Jej prowadzić.

Jeżeli są przeciwności, na przekór im iść i jeszcze bardziej zbliżać się do Niepokalanej — szczebiotać do Niej jak małe dziecko.

Wszystko zdać na Jej wolę — czy Ona chce nam dawać cukierki, czy karmić oschłością — na nic nie zważać, wolą być przy Niej, w Jej objęciach.

Droga Niepokalanej, mimo że jest nieraz krzyżykami i cierpieniami usłana, nie jest jednak taka ciężka, niejasna. Zawsze to uczucie matki odczuwamy.

Dla okazania większej miłości ku Niepokalanej możemy sobie zrobić z Niepokalaną kontrakt, w którym np. spojrzenie na figurkę, ta przeciwność, ten akt strzelisty, ta praca, będzie aktem odnowienia naszego Jej oddania. Wszystko jak chcemy, tak będzie. Jest tu zupełna swoboda i dusza czuje się nad wyraz szczęśliwa, bo wszystko jest Jej własnością. Jeżeli Niepokalana uzna naszą intencję za tę czy inną osobę, to dobrze, a jeśli nie, to Ona sama przerzuci to na co innego. Nie potrzebujemy się o nic martwić.

Życie nasze ma być przedłużeniem życia Jezusa i Maryi na tej ziemi [43].

42 A3, 217
43 A3, 67

Ufajcie, że od Niepokalanej otrzymacie i to na pewno to wszystko, co wam i do zbawienia i do wytrwania i do uświęcenia będzie kiedykolwiek potrzebne. Przyjdą do prawa i burze, ale kto Niepokalaną szczerze miłuje, ten przejdzie przez wszystkie, choćby najbardziej niebezpieczne nawałnice zupełnie nietknięty, nieskalany grzechem [44].

Nic sobie nie ufajmy, ale też nie kładźmy granic ufności w Niej. W każdej trudności i pokusie do Niej się uciekajmy, a na pewno nie padniemy. Każde przedsięwzięcie Jej powierzajmy, a na pewno dopniemy tego, czego Ona chce [45].

Czasem przychodzi mi obawa o was, ale pocieszam się myślą, że Niepokalana o was bez porównania więcej pamięta, niż ja bym mógł sobie wyobrazić, a wy ze swej strony pragniecie całym sercem dać się Jej dowolnie prowadzić.

Przychodzi mi na myśl, czemu zamiast opowiadać o przygodach podróży powracam ciągle do Niepokalanej i miłości ku Niej, ale wy mnie, dzieci najukochańsze, rozumiecie, bo tegoż ducha jesteście.

Dzieci Najdroższe, w ciężkościach, ciemnościach, słabościach, zniechęceniach pamiętajmy, że niebo, niebo się zbliża. Co dzień o cały dzień bliżej... Więc odwagi, Ona tam czeka, by nas do Serca przytulić. A nie wierzcie diabłowi, gdyby chciał w was wmówić, że to niebo jest, ale nie dla was, bo choćbyście popełnili wszystkie możliwe grzechy razem, jeden akt miłości doskonałej zmywa to wszystko tak, że nawet śladu po tym nie pozostaje.

Najdroższe Dzieci, jakbym pragnął powiedzieć Wam, powtarzać Wam, jak dobra jest Niepokalana, by na zawsze odsunąć ze serduszek Waszych smutek, upadek ducha lub zniechęcenie. Jedno „Maria", wypowiedziane choćby z duszy pogrążonej w ciemnościach, oschłościach, a nawet nieszczęściu grzechowym, jakież echo wywołuje w Jej Sercu tak bardzo nas kochającym. I czym dusza jest nieszczęśliwsza, pogrążona we winach, tym bardziej troskliwą opieką otacza ją ta Ucieczka biednych nas grzeszników. I nie trapcie się nigdy, że nie czujecie

[44] A2, 388

tej miłości. Jeżeli chcecie kochać to już pewny znak, że kochacie, a chodzi tylko o miłość woli. Zewnętrzne uczucie jest też owocem łaski, ale nie zawsze idzie zaraz za wolą. Czasem przyjdzie Wam, Drodzy moi, myśl żałosna, jakby tęsknota, prośba, skarga... „czy też Niepokalana mnie jeszcze kocha". Dzieci najukochańsze, mówię Wam wszystkim i każdemu z osobna w Jej imieniu — zważcie: w Jej imieniu — Ona każdego z Was kocha, bardzo kocha i miłuje w każdej chwili bez żadnego wyjątku. To Wam, najdroższe Dzieci, powtarzam w Jej imieniu [46].

Miłość

Wiemy, że istota miłości zasadza się na woli. Wiemy, że miłość Niepokalanej cała jest miłością Jezusową. Św. Paweł zaleca dziewictwo, aby słudzy ołtarza nie dzielili miłości między stworzenia i Boga. Nie ma stworzenia, które by więcej umiłowało Boga niż Niepokalana. Całą zatem miłość Jej oddajemy, w Niej i przez Nią Panu Jezusowi, a w Nim i przez Niego Bogu Ojcu. Ta miłość jest tym stawaniem się coraz bardziej Jej. W woli jest istota miłości. Jednak gdybyśmy powiedzieli, że jesteśmy głazami woli, to by nie było naturalne. Człowiek jest człowiekiem i posiada także uczucie. Wszystkie jego władze mają harmonijnie współdziałać z miłością. Gdyby ktoś oddał Niepokalanej wolę, a uczucie nie, to by słusznie mógł mieć wątpliwości, czy jego miłość jest prawdziwą. Mamy się starać o miłość coraz bardziej konkretną — życiową. Uczucie ma wzmacniać wolę, która jest słaba, nie chce się przezwyciężać, gdy chodzi o ofiary.

Taka dusza, która na prawdę kocha Niepokalaną, widzi, jak potrzebne są Jej figurki, które przypominają Niepokalaną. Przechodząc koło figurki, nie tylko zdejmuje czapkę, ale składa prawdziwy hołd. Cały dzień, w nocy, kiedy nie może zasnąć lub gdy się przebudzi, wzbudza akty strzeliste. Może sobie taka dusza pozwolić na czułość — zapytać: Mamusiu moja, czy Ty mnie kochasz? Nikt tego nie widzi ani słyszy, a wewnątrz duszy jakże Niepokalana odnawia i odświeża miłość.

Co mam zrobić, żeby Ją kochać — będzie dalszym pytaniem. Ile wówczas światła przyjdzie do duszy. Nie myślmy, że tylko

46 A2, 450

my będziemy mówić. Ona też będzie do nas przemawiać, bo jest w duszy [47].

Prośmy Ją o tę miłość wielką, o tę płomienną miłość, byśmy w miłości Bożej w Niej nie uznawali żadnych granic. Gdy Ona, Ona sama zawładnie naszym sercem, będziemy obojętni na rzeczy przemijające — przykre czy przyjemne... na sprawy łatwe czy trudniejsze. Wszystko przeminie miłość zostanie [48].

Kochaj Niepokalaną całym sercem, często do Niej się zwracaj aktami strzelistymi, choćby tylko myślą, a Ona nauczy cię odpłacić się Panu Jezusowi bezbrzeżną miłością za miłość okazaną na krzyżu i w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza [49].

Jeżeli będzie taka miłość do Niepokalanej, będzie i *miłość wzajemna*. Wszelkie usterki i ścierania będą nas łączyć, bo przez nie dajemy sobie sposobność do okazania miłości ku Niepokalanej. Taka spójnia jest bardzo silna, dlatego że kiedy dusze zbliżają się do Niepokalanej, zbliżają się tym samym wzajemnie względem siebie. Wtedy różnice charakteru i słabości wyrównują się [50].

Miłość wzajemna nie polega na tym, żeby nam nikt nigdy żadnej przykrości nie zrobił, ale na tym, abyśmy starali się drugim przykrości nie sprawiać i nabrali wprawy w natychmiastowym i całkowitym przebaczeniu wszystkiego, co nas razi. To znoszenie się wzajemne stanowi istotę wzajemnej miłości. Św. Teresa pisze: „Zrozumiałam, jak niedoskonale kocham siostry swe zakonne; o nie tak ukochał je Pan Jezus. Pojmuję teraz, że prawdziwa miłość polega na znoszeniu wad i błędów bliźnich naszych; na tym, aby się nie dziwić ich niedoskonałościom, a budować każdym najmniejszym objawem cnoty. Zrozumiała, zwłaszcza, że miłość nie powinna nigdy być na dnie serca, bo: „żaden świecy nie zapala i nie stawia w skrytości, ani pod korzec, ale na świecznik, aby, którzy wchodzą, widzieli światło". (Łuk.XI.35). Zdaje mi się, droga Matko, że to pochodnia ewangeliczna to znaczy miłość, która powinna rozjaśniać i rozweselać nie tylko naszych najdroższych, ale wszystkich znajdujących się w domu". I tak dalej pisze: „Słodki mój

47 A3, 329
48 A3, 278
49 A2, 381
50 A3. 101

Jezu, wiem, że nie nakazujesz mi nic niepodobnego do spełnienia: lepiej ode mnie znasz słabość i niedoskonałość moją: wiesz, że nigdy nie zdołam ukochać sióstr moich zakonnych tak, jak Ty je miłujesz, jeśli Ty sam nie będziesz ich kochał we mnie i przeze mnie. Chcesz mi wyświadczyć tę wielką łaskę i dlatego dałeś mi nowe Twoje przykazanie. O jakże drogim mi jest ono, bo daje rękojmię, że chcesz kochać przeze mnie tych wszystkich, których kochać rozkazałeś“ [51].

Gorliwość pod względem miłości wzajemnej musi być jak najdalej posunięta. Nie na tym polega miłość, kiedy miłujemy tych, co nam dobrze świadczą, ale wtedy, kiedy dobrym za złe płacimy — to jest prawdziwa miłość. Do tego stopnia ją posunąć, żeby całkowicie przebaczać wszelkie urazy i nie czuć się urażonym w najmniejszym stopniu. Do tego stopnia to jest ważne, że Pan Jezus każe nam się modlić: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“. To jest duch wszystkich chrześcijan i zważajmy na to, żeby nie było czegoś nie odpuszczonego. Jest to rzecz ogromnie ważna, bo my w tym Pana Boga miłujemy. Nie dlatego tak czynimy, że nam nic złego nie wyrządzono, ale znosimy przykrości dla Niepokalanej [52].

A miłujemy nie dlatego, że bliźni sympatyczny, pożyteczny, bogaty, wpływowy, a choćby nawet tylko, że wdzięczny. Za niskie to pobudki. Prawdziwa miłość wznosi się ponad stworzenia i zatapia w Bogu. W Nim, dla Niego i przez Niego kocha wszystkich: dobrych i złych, przyjaciół i wrogów, do wszystkich wyciąga miłującą dłoń, za wszystkich się modli, za wszystkich cierpi, wszystkim dobrze życzy, pragnie szczęścia dla wszystkich, bo tak chce Bóg... [53]

Jeśli miłość towarzyszyć wam będzie poprzez życie i w miłości wzajemnej żyć będziecie, już tu na ziemi odczuwać będziecie przedsmak nieba.

Wszystko przeminie, wiara i nadzieja przeminą, miłość zostanie, z miłością wejdziemy w życie wieczne i w miłości rozkoszować się będziemy w niebie z Niepokalaną [54].

[51] A2, 493
[52] A3, 218
[53] A1, 327
[54] A3, 321

Posłuszeństwo

Najlepszym sposobem kochania Niepokalanej jest *pozwolić się Jej prowadzić we wszystkim* przez św. posłuszeństwo. Jej Wola jest zupełnie zlana z Wolą Bożą, a my starajmy się, by *nasza wola coraz bardziej z Jej Wolą się zgadzała.* Wtedy chociażby uczucie nie odczuwało wcale miłości ku Niej, to jednak coraz większa istotna miłość będzie [55].

Wszystko polega na tym, aby w każdej chwili, w każdej okoliczności dać się Jej prowadzić. Sprawdzianem tego jest posłuszeństwo. Jeśli każdy objaw Jej woli, wyrażonej przez przełożonych bezpośrednio lub przez obowiązek pośrednio, spełniamy sumiennie bez ociągania się — jest to dowodem, że chcemy spełniać Jej wolę. Zważać musimy, aby nie zachodziły konflikty między Jej wolą a naszą [56].

Oddaliśmy się przez akt poświęcenia Niepokalanej na zupełną własność. Ona jest bez wątpienia najdoskonalszym narzędziem w ręku Boga, my zaś mamy być narzędziami w Jej niepokalanych rękach.

Kiedy więc najprędzej, najdoskonalej zwalczymy zło na całym świecie? Wtedy, gdy najdoskonalej damy się Jej prowadzić. I to jest najważniejsza i *jedyna* sprawa.

Powiedziałem — jedyna. Doprawdy, o nic innego każdy z nas starać się nie powinien, jak tylko o zgodzenie, dostosowanie, jakby zupełne zlanie swej woli z Jej Wolą, tak jak Jej Wola jest całkowicie zjednoczona z Wolą Bożą, Jej Serce z Sercem Jej Syna Jezusa.

Sprawa to jedyna, cokolwiek uczynimy, chociaż to byłby akt więcej niż heroiczny, wstrząsający podstawami wszelkiego zła na ziemi, o tyle tylko będzie miał jakąś wartość o ile będzie się w nim wola nasza zgadzała z Jej Wolą, a przez Nią z Wolą Bożą. Więc to jedno tylko, tj. zlanie naszej woli z Jej Wolą ma jakąś wartość — i całą wartość. To jest istotą miłości (nie uczucia, choć i to jest piękne), która ma nas zmienić przez Niepokalaną w Bogu, która ma spalić nas i przez nas podpalić świat i zniszczyć w nim, spalić wszelkie zło. To jest ten ogień,

55 A2, 381
56 A3, 67

o którym powiedział Zbawiciel: „Przyszedłem puścić ogień na ziemię: czegóż chcę, jedno aby był zapalon". (Łuk.XIII.49).

Ale sami musimy rozpłonąć, sami musimy nie ochłodnąć, lecz coraz silniej gorzeć, musimy się stopić, stać jedno z Bogiem przez Niepokalaną.

Całą więc uwagę na to i na to jedynie skupić musimy, by zjednoczyć się ściśle, stopić z ręką naszej Mistrzyni, naszego Wodza, by Ona mogła czynić z nimi, co Jej się podoba [57].

Spełnianie obowiązków

Nie zapominaj, że świętość polega nie na czynach nadzwyczajnych, ale na dobrym spełnianiu twych obowiązków względem Boga, siebie i innych.

Żaden, nawet najświętszy stan nie zapewni ci uświęcenia duszy, jeżeli będziesz zaniedbywał obowiązki z tego stanu płynące.

W tych obowiązkach upatruj pewną wolę Niepokalanej, której spełnienie dowodzi twej ku Niej miłości, a w Niej i przez Nią ku Jezusowi i Ojcu.

Nawet modlitwa, pokuta i uczynki skądinąd same w sobie dobre, nie będą Jej miłymi, jeżeli one przeszkadzają ci do dobrego spełnienia twych obowiązków. W nich bowiem właśnie jest Jej wola [58].

Spełnienie obowiązków, spełnienie woli Bożej, w każdej chwili życia i to spełnienie doskonałe i w uczynkach i w słowach i w myślach, wymaga wiele wyrzeczenia się tego, co by nam przyjemniejszym w danej chwili się zdawało; i to najobfitsze źródło pokuty [59].

Mówią ludzie: czas to pieniądz. Chrześcijanie mówią, że czas jest takiej wartości, jak Przenajświętsza Krew Pana Jezusa, bo w czasie dokonało się odkupienie, w czasie możemy wzrastać nadnaturalnie.

Każdy może pozwolić się Niepokalanej prowadzić i wykorzystać te chwile jak najodpowiedniej. Jak dusza zaczyna się starać o chwilę obecną, zaczyna odkrywać nowe światy, skarby myśli, niedoskonałości itp., nawet szybkość wykonania się wzmaga. A co najważniejsze dusza zaczyna się oczyszczać, bo

57 A1, 455
58 A1, 209
59 A1, 210

stara się, żeby się nie oderwać od ręki Niepokalanej. Zobaczycie w praktyce, ile to daje duszy, kiedy się o tym pamięta. Jeżeli tą drogą pójdziemy, chwile będą najlepiej wykorzystane. Tak po prostu, jak Niepokalana wykorzystywałaby przez nas. Oddajemy się Jej, żebyśmy lepiej korzystali z tych chwil, żeby Ona za nas myślała i czyniła...

Chwila obecna nie zależy od tego, co będziemy czynić, tylko od tego, jak będziemy wykonywać czynności: czy z miłości Bożej, czy z miłości własnej [60].

Istota oddania się Niepokalanej nie polega na ciągłej pamięci o Niej, ale na woli. Tak więc dusza zajęta cała dobrym spełnieniem swego obowiązku nie przestaje być własnością Niepokalanej i jej myśli słowa i czyny nie przestają być Niepokalanej, chociaż o tym nie myśli [61].

Polecajmy Niepokalanej, żebyśmy byli najlepszymi rycerzami w podbiciu samego siebie dla Niej i podporządkowaniu się Jej woli całkowicie, żebyśmy obowiązki osobiste i inne jak najlepiej spełniali. Zastanówmy się, jakżeśmy dotąd czynili? [62]

Cierpliwość

Trzeba dużo cierpliwości i ufności w Niej, a w trudnościach, cierpieniach dużo modlitwy. Albo wzywania Jej przesłodkiego imienia „Maryja", albo „Zdrowaś Maryja", a w trudniejszych wypadkach i ważniejszych — cała cząstka różańca nie zawadzi. Tak każda trudność, czy cierpienie zmieni się na źródło zasług [63].

Nie trzeba się trapić, gdy przyjdą przeciwności, ale oddać wszystko Niepokalanej bez granic, zrobić spokojnie, co można i ufać, bezgranicznie Jej zaufać. Wiem, że nie zabraknie mi przeciwności, ni krzyżów, może nawet ciężkich, ale Ona wszystko może. Piszę to nawet z własnego dotychczasowego doświadczenia. Krzyże przeszkolą tylko, zasług dodadzą, zmiażdżą, ale wyniosą duchowo zarazem i nauczą nie ufać swym zawodnym siłom, ale tylko Niepokalanej, więc Pan Bóg z miłosierdzia Swego je zsyła.

60 A3, 289
61 A1, 566
62 A3, 289
63 A2, 445

Po co wszystko to piszę?

Bo na siebie samym doświadczyłem, jak mi czasem było ciężko, bardzo ciężko [64].

Wierność łasce Niepokalanej

Niepokalana zstępuje na ziemię, jak dobra Matka pomiędzy swe dziatki, by im dopomóc do zbawienia duszy. A pragnie nawrócenia i uświęcenia dusz wszystkich bez żadnego wyjątku. Pobudza kochające Ją dzieci do współpracy ze sobą w warunkach zwyczajnego, codziennego życia. Te Jej oddane dusze same Nią żyją, często o Niej myślą, serdecznie Ją kochają i starają się rozpoznawać Jej życzenia, czy to wypowiedziane Jej własnymi ustami, czy też podane im w cichych natchnieniach wewnętrznych i rozpowszechniają tę Jej wolę, pociągając coraz to nowe dusze do Jej coraz doskonalszego poznania i miłości coraz serdeczniejszej, a w Niej i przez Nią do coraz gorętszej miłości Jezusowego Serca [65].

Czy nasze życie naprawdę, na serio dąży do świętości? Tu nie wystarczy praca powierzchowna. Do tego celu powinny zdążać wszystkie nasze pragnienia i poczynania — do świętości większej, głębszej, przez Niepokalaną. Już nawet nieodpowiadanie drobnym łaskom hamuje ten postęp i jest stratą bardzo wielką. Pan Jezus mówi wyraźnie, żeby nie rzucać pereł między wieprze, aby snać nie podeptały. Te drobne łaski są co prawda drobnymi, ale perłami. Dusza, która szczerze dąży do wielkiej świętości, powinna to ocenić. Czyż Pan Jezus może błogosławić takiej duszy, która depce jego cenne dary?

Więc te drobne perły, ale perły, starajmy się wykorzystywać. Niepokalana Sama to w duszy sprawi, o ile Ją szczerze o to prosić będziemy [66].

Starajmy się we wszystkich sprawach tak zachować jakby Niepokalana sama to czyniła, co my czynimy [67].

Trzeba nam czuwania, jeśli chcemy, żeby serce było czyste i to czuwania stałego, ale spokojnego, które zauważy poruszenia serca. Mogą być poruszenia dobre lub złe, zewnątrz lub wewnątrz — trzeba je sortować.

64 A2, 438
65 A1, 188
66 A3, 212
67 A3, 26

Zwyczajnie natchnienie Boże jest cichą łaską, nie narzucającą się. Na przykład Matka Boża pyta Bernadety, czy jej nie będzie za ciężko pójść na klęczkach i jeść trawę. Chce Ona, żeby dusza z miłości służyła, a nie ze strachu. Jeśli w sercu jest zagłuszenie — łaska odchodzi.

Natchnienia są nieraz bardzo konkretne. Tak jak pisarz piórem kieruje, tak łaska Boża duszą, ale tą, która jest panią w swoim domu.

Starajmy się o większe skupienie wewnętrzne [68].

Niech nasz stosunek do Niepokalanej będzie taki, jaki jest stosunek dziecka do matki — to wystarczy, to będzie najlepsze, najdoskonalsze nabożeństwo do Niej [69].

[68] A3, 376
[69] A3, 48

APOSTOLSTWO WYNIKIEM ODDANIA SIĘ NIEPOKALANEJ

APOSTOLSTWO MODLITWY

O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, wiem, że nie godzien jestem zbliżyć się do Ciebie, upaść przed Tobą na kolana z czołem przy ziemi, ale ponieważ kocham Cię bardzo, przeto ośmielam się prosić Cię, byś była tak dobra i powiedziała mi, kim jesteś? Pragnę bowiem poznać Cię coraz więcej i więcej bez granic i miłować coraz goręcej i goręcej bez żadnych ograniczeń. I pragnę powiedzieć też i innym duszom, kim Ty jesteś, by coraz więcej i więcej dusz Cię coraz bardziej doskonalej i coraz goręcej umiłowało. Owszem, byś się stała Królową wszystkich serc, co biją na ziemi i co bić kiedykolwiek będą i to jak najprędzej i jak najprędzej.

Jedni nie znają jeszcze wcale Twego Imienia, inni ugrzęźli w moralnym błocie, nie śmią oczu wznieść do Ciebie, jeszcze innym wydaje się, że Cię nie potrzebują do osiągnięcia celu życia, a są i tacy, którym szatan, bo sam nie chciał uznać Cię za Swą Królową i stąd z anioła w szatana się przemienił, nie dozwala przed Tobą ugiąć kolana. Wielu kocha, miłuje, ale jak mało jest takich, co gotowi dla Twojej miłości na wszystko, pracę, cierpienia i nawet ofiary z życia.

Kiedyż o Pani, zakrólujesz w sercach wszystkich i każdego z osobna?

Kiedyż wszyscy mieszkańcy ziemi uznają Cię za Matkę, a Ojca na niebie za Ojca i tak wreszcie poczują się braćmi? [70]

[70] Al. 161

Modlitwa i przede wszystkim modlitwa jest skutecznym orężem w walce o wolność i szczęście dusz.

A dlaczego?

Bo do celu nadnaturalnego wiodą tylko środki nadnaturalne. Niebo, czyli jeżeli się tak wolno wyrazić, ubóstwienie dusz, jest czymś w pełnym słowa znaczeniu nadnaturalnym. Siłami więc naturalnymi dopiąć tego nie można. Tu trzeba i środka nadnaturalnego — łaski Bożej. Tę zaś zdobywa się pokorą i ufną modlitwą. Łaska i tylko łaska oświecenia rozumu i wzmocnienia woli jest przyczyną nawrócenia czyli uwolnienia duszy z pęt złego [71].

APOSTOLSTWO SŁOWA

Kto Niepokalaną poznał, pokochał, Jej się oddał, a oddał tak całkowicie, że nic już sobie nie pozostawił, nie zastrzegł, kto stara się stać coraz bardziej Jej pod każdym względem, kto ponadto w trosce o Jej królestwo w duszach pragnie, by inni się Jej oddali i ze swej strony wszystko, co może, w tym celu czyni i stara się żadnego środka nie opuścić, chociażby go to tak bardzo dużo kosztowało, a nawet chociażby mu krwią przypieczętować ten ideał przyszło, owszem, za największe szczęście, za szczyt marzeń uważa sobie złożyć ofiarę całkowitą nawet z własnego życia dla pozyskania wszystkich dusz dla Niej i to wszystkich, gdziekolwiek one są, do jakiejkolwiek narodowości czy rasy należą i kiedykolwiek żyją, czy teraz, czy w przyszłości — ten oczywiście jest doskonałym rycerzem Niepokalanej [72].

Nie zacieśnia on swego serca do siebie tylko, ani do rodziny krewnych, bliskich, przyjaciół, współrodaków, ale obejmuje nim świat cały, wszystkich i każdego z osobna, bo oni wszyscy bez wyjątku odkupieni krwią Pana Jezusa, wszyscy nasi bracia. Dla wszystkich pragnie szczęścia prawdziwego, oświecenia światłem wiary, oczyszczenia z grzechów, rozpalania serca miłością ku Bogu, i to miłością bez stawiania żadnych granic, szczęścia całej ludzkości w Bogu, przez Niepokalaną — oto jego marzenie.

71 A1, 323
72 A1, 205

Nie jest więc obojętny na szerzące się zło, ale nienawidzi całym sercem i prześladuje przy każdej sposobności, na każdym miejscu i w każdym czasie wszelkie zło zatruwające dusze ludzkie.

Nie ufa jednak sobie, ale pomny, że sam ze siebie nic nie może, a cokolwiek ma i może, to otrzymał od Boga, a także wiedząc, że Pośredniczką wszelkich łask jest Niepokalana, w Niej bezgraniczną pokłada nadzieję.

Prócz tego, jasno rozumie, że nawrócenie, uświęcenie, wytrwanie w dobrym jest dziełem Bożej łaski. Łaska Boża to dar miłosierdzia Bożego, a wedle słów św. Bernarda Pan Bóg oddał cały porządek łaski Najświętszej Swej Matce, Niepokalanej. Ona nikogo nie potrafi opuścić, by i nie słyszano, by kto, uciekając się do Niej, miał być opuszczonym.

Więc najprostszą drogą do zbawienia duszy jest pobudzić ją, by choć cośkolwiek, chociażby najmniejszego uczyniła lub wycierpiała dla tej najłaskawszej Nieba i ziemi Królowej z Woli Wszechmocnego Boga.

Dlatego z całą gorliwością szerzy cześć ku Niej i dziecięcą ku Niej miłość.

Nie ogranicza się do ogólników, ale pilnie baczy dookoła siebie, by jak najwięcej dusz Niepokalanej podbić. Przedstawia, że nie trzeba na to wiele czasu, by oddać się Niepokalanej na zawsze, by nosić Jej Medalik i ten króciutki akt strzelisty raz na dzień powtórzyć, niech oni tylko coś dla Niepokalanej zrobią, a pomału Ona wejdzie do ich serca, oczyści je i rozpali szczęśliwą miłością Serca Jezusowego. Jeżeli zaś znajomy, czy krewny nawet myśleć nie chce o Niepokalanej, to modlić się, gorąco modlić się, by Ona raczyła zdobyć sobie to serce. Prostą, a wzniosłą zarazem modlitwą, którą sama Niepokalana, objawiając się w Lourdes, wskazała — to Różaniec św. Niechże on stanie się mieczem każdego rycerza i rycerki Niepokalanej, jak Jej Medalik jest zabijającą zło kulką [73].

73 A1, 351

APOSTOLSTWO CZYNU

Czy ograniczymy się tylko do gorących uczuć, do tkliwych słów? Nie, to byłoby za mało...

Przede wszystkim Jej powierzyć każdą sprawę, którą przedsięweźmiemy, zwłaszcza, gdy o zdobywanie dla Niej dusz chodzi.

Nie opuścić żadnej sposobności do szerzenia czci i miłości ku Niej. Dom, warsztat, biuro itd. każdego z nich się stanie ruchliwą, choć zawsze pokorną, placówką, by każde, bez żadnego wyjątku, każde serce miłością ku Niej biło, bo Ona najłatwiej i najprędzej połączy serca biednych ziemian z gorejącym Sercem Zbawcy Boga [74].

Jej Medalik rozdawać wszędzie, gdzie tylko można i dzieciom, by zawsze go na szyi nosiły i starszym, a zwłaszcza młodzieży, by pod Jej opieką miała dosyć sił do odparcia tylu pokus i zasadzek czyhających na nie w naszych czasach. A już tym, co do kościoła nie zaglądają, do spowiedzi boją się przyjść, z praktyk religijnych szydzą, z prawd wiary się śmieją, zagrzęźli w błoto moralne, albo poza Kościołem w herezji przebywają — o, tym to już koniecznie Medalik Niepokalanej ofiarować i prosić by zechcieli go nosić, a nawet wtedy radę znajdzie, gdy on nie chce w żaden sposób przyjąć Medalika. Ot, po prostu, wszywają go po kryjomu do ubrania i modlą się a Niepokalana prędzej czy później okazuje, co potrafi [75].

Modlitwą, dobrym przykładem, wielką słodyczą i dobrocią jako odblaskiem dobroci Niepokalanej walczyć trzeba. Ci ludzie, którzy poza Bogiem szczęścia szukają, to nieszczęśliwi, omotani grzechem i wadami, gonią za szczęściem i szukają go tam, gdzie go znaleźć nie mogą, szukają tam, gdzie go nie ma.

Przy sposobności dobrym słowem starać się pomału przywieść do ukochania Niepokalanej Matki całym sercem i uciekania się do Niej we wszystkich trudnościach i pokusach. Kto się szczerze do Niepokalanej modlić zacznie, ten i niebawem

74 A1, 358
75 A1, 411

a zwłaszcza w Jej święto, da się namówić do spowiedzi. Dużo jest zła na świecie, ale pamiętajmy że Niepokalana potężniejsza i że „Ona zetrze głowę węża piekielnego“ [76].

Owocność pracy nie zależy od zdolności, zabiegów, pieniędzy, chociaż i to są dary Boże pożyteczne i dla katolickiej akcji, ale tylko i jedynie od stopnia łączności z Bogiem. Jeżeli tego zabraknie, albo ten węzeł osłabnie, na nic się zdadzą wszystkie inne środki. Jeżeli łączność ta jest żywotną, wszystko inne nie trudno się znajdzie.

Łączność z Niepokalaną — być narzędziem w Jej niepokalanych rękach — oto tajemnica zapewniająca powodzenie [77].

W pracy nad nawróceniem i uświęceniem najskuteczniej działa się krzyżem, cierpieniem, ofiarą [78].

APOSTOLSTWO PRZYKŁADU

Wszyscy patrzą na przykład starszych, a właściwie uczą się życia od starszych i według ich postępowania oni postępują [79].

Przykładem i dobrym słowem, a czasem i silnym zdecydowanym postąpieniem sporo dobrego duszom wyświadczyć można. Uważaj się za rycerza Niepokalanej.

Ona sama najlepiej nauczy, jak to czynić. W częstej rozmowie z Nią w cztery oczy, czy też u Jej stóp najwięcej się nauczysz jak coraz więcej dusz dla Niepokalanej zdobywać, jak Jej Królestwo w tych duszach coraz bardziej pogłębiać [80].

Jeżeli mamy innych uświęcać i zapalać — jakąż miłością sami musimy gorzeć. Jeżeli nie będziemy pragnęli tej miłości, nie będziemy godni swego zadania [81].

Mamy okazać to praktycznie, własnym życiem. Jeśli sami nie będziemy narzędziami w Jej rękach, jakże nauczymy tego innych. Dać się Jej prowadzić, by inni patrząc na nas, mogli

76 A2, 789
77 A1, 322
78 A1, 29
79 A3, 59
80 A2, 418
81 A3, 332

się nauczyć, jak to konkretnie wygląda być Jej rycerzem. By dojść do tego mamy w Jej duszy zamieszkać, myśleć Jej myślami itp., by nie było różnicy między Jej, a naszymi poglądami, tak jak nie ma różnicy między Jej pragnieniami, a Wolą Bożą. To praktyczne uczenie drugich — to nasze zadanie. Do tego stopnia promieniować Nią, by nasza obecność pociągała innych[82].

[82] A3, 274

OWOCE ODDANIA SIĘ NIEPOKALANEJ

POKÓJ DUCHA

Doznaliśmy już może niekiedy i doznajemy, chociaż to nie jest konieczne, jak wielkie szczęście i pokój ducha daje to oddanie się Niepokalanej. Sprawdzają się słowa Pana Jezusa, który powiedział, że stokroć tyle człowiek odzierży już w tym życiu. Ten głęboki pokój to niewymowne szczęście — to przedsionek nieba już tu na ziemi [83].

A pomyślcie trochę, jak nam przyjemnie będzie na łożu śmierci, gdy będziemy mogli szczerze powiedzieć: Niepokalana, jam z miłosierdzia Twego dla Ciebie całe życie poświęcił, dla Ciebie pracował i cierpiał i dla Ciebie umieram. Jam Twój... — Jakiż pokój, jakie błogie szczęście w nadziei bliskiego ujrzenia Jej zalewać będzie serce?

I jakież spotkanie w niebie?... [84]

Ona Matką i naszą i... Boga. Gdzież więc Jej miejsce? a tym samym i nasze, Jej rzeczy, własności, Jej. Przecież Ona naszą duszę przenika i kieruje wszechwładnie jej władzami. My naprawdę Jej. Więc zawsze, wszędzie z Nią [85].

83 A3, 327

84 A2, 187

85 A2, 289

ZASŁUGI

Kto oddał się Niepokalanej, czuje, że uzależnił się od Niej we wszystkim, już do siebie nie należy, ale stał się naprawdę Jej, Niepokalanej, Matki Bożej, prawdziwej miłościwej Królowej nieba i ziemi [86].

Jeśli my Jej, to i wszystko nasze, jest Jej i Pan Jezus przyjmuje wszystko od nas, jak od Niej, jak rzeczy Jej. I Ona nie może wtedy pozostawić tych czynności niedoskonałych, ale czyni je godnymi Siebie, tymi niepokalanymi bez najmniejszej zmazy. Stąd dusza Jej oddana, chociażby nawet wyraźnie nie zwracała uwagi na Niepokalaną i wprost ofiarowała Najświętszemu Sercu Jezusowemu modlitwę, pracę, cierpienia, czy cokolwiek, sprawia Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa bez porównania więcej przyjemności, niż gdyby tak Niepokalanej nie była oddana.

Ponieważ Ona jest najdoskonalej Jezusową, a Jezus Bogiem i Ojca Przedwiecznego własnością, każda nasza ofiara, chociażby wprost skierowana do Ojca Przedwiecznego, z natury rzeczy oczyszcza się w Niepokalanej i do nieskończonej doskonałości podnosi w Jezusie, i staje się przedmiotem upodobania Trójcy Przenajświętszej [87].

Śmiało powiem, że jeżeli będziemy Niepokalanej całkowicie oddani, jeżeli o to ustawicznie starać się będziemy, to nasze czyny, choć może nie ze złej woli, ale złe, Ona naprawi i — co więcej — na większą dobroć obróci. Owszem i cuda uczyni, jeśli tego będzie potrzeba, bo dla Niepokalanej cud uczynić, to nie jest wielka rzecz. I wtedy nasze prace i wysiłki nie będą już nasze, ale Jej i będą miały wartość nie naszą, ale Niepokalanej. My tylko będziemy Jej narzędziami, tak jak łopata w ręku ogrodnika. Łopata kopie, ale to jest nie jej czynność, tylko ogrodnika. Jaka więc dla nas pociecha z tego już na tym świecie, a co dopiero na tamtym... [88]

86 A1, 207
87 A1, 211
88 A3, 103

Kto ma tego ducha, to czym on będzie w Niepokalanowie, czy gdzieś poza jego opłotkami, czy to będzie nawet człowiek świecki, a żyjący w tym duchu — trudno nawet przypuścić, tak na rozum biorąc, aby się dostał do czyśćca.

Gdyby ktoś z nas — przypuśćmy — był na miejscu Niepokalanej, czyż byłby tak niedobry i tych, którzy oddali mu się bezgranicznie, bez żadnych zastrzeżeń, ze wszystkim, czy posyłałby ich jeszcze na męki czyśćcowe? Prawda, że to jest niezgodne z naszym rozumem.

A teraz — czyż Niepokalana nie jest od wszystkich nas lepszą? zatem jest pewnością moralną, że Ona nie potrafi dopuścić, aby ten poszedł do czyśćca, kto tego ducha oddania się Niepokalanej posiada [89].

JAK NAJWIĘKSZA CHWAŁA BOŻA

Akty naszego, choćby najświętszego nie są bez skazy i jeżeli chcemy je ofiarować Panu Jezusowi czyste i niepokalane, musimy je bezpośrednio skierować jedynie do Niepokalanej i dać Jej na własność, by jako Swoją własność dała je Synowi Swemu. Wtedy staną się one bez skazy, niepokalane. Otrzymawszy zaś wartość nieskończoną przez Bóstwo Jezusowe godnie uwielbią Boga Ojca [90].

Ona najlepiej potrafi chwałę Boga Ojca wykonać. My w wielu rzeczach tylko Jej psujemy. Wszystko zależy od tego, o ile będziemy Jej narzędziem. Nic nam nie pozostaje, jak naszą wolę uzgodnić z Jej wolą. Wyższego szczytu doskonałości nie ma jak doskonałe zjednoczenie naszej woli z Jej wolą. Wtedy działamy według rozumu nieskończonego, Bożego. Dlatego to jest ponad wszystkie rozumy i geniusze [91].

Wyobraźmy sobie dalej, jak nam wdzięczne będą wszystkie niezliczone legiony dusz, którym niebo otworzyliśmy, a choćby tylko o jeden stopień przymnożyliśmy im chwały...

Jak dziękować nam będą przez wieczność całą...

A i my im wdzięczni będziemy, bo pracując dla nich i sobie w niebie zgotowaliśmy koronę. Jakąż dalej miłością pałać bę-

89 A3, 88
90 A2, 361
91 A3, 197

dą ku Tej, co raczyła użyć nas za narzędzie do uwolnienia ich z więzów czartowskich. I my nie przestaniemy wielbić Jej dobroci, że nas tak niegodnych wybrać raczyła za swych żołnierzy, abyśmy dla Niej serca podbijali. Jakiż wreszcie hymn uwielbienia, chwały i dziękczynienia wzniosą wszyscy niebianie Sercu Pana Jezusa, że tak tkliwą raczył zostawić nam Matkę, abyśmy uciec się mogli i ukryć pod Jej macierzyński płaszcz przed słusznymi ciosami sprawiedliwości Jego, że nie chcąc nas karać, ale przebaczyć, umyślił nam dać Pośredniczkę, Orędowniczkę, Matuchnę i Jej cały porządek miłosierdzia, powierzył, sobie sprawiedliwość zastawiając, że Ją tak dobrą stworzył, iż nie umie opuścić grzesznika, choćby najgorszego co do Niej się ucieka i tak potężną, że wystarczy Jej życzenie, aby skłonić natychmiast Serce Nieskończonego Boga. I tak wszyscy wraz z Niepokalaną, dziękować i wielbić będziemy na wieki miłosierdzie, dobroć, mądrość, potęgę i sprawiedliwość Boga w zapłacie, którą obiecał. I wtedy, tworząc Jej zastęp przyboczny jak najbliżej, bo przy Niej, osiągniemy ostateczny cel. M.I. przez Niepokalaną jak największą chwałę Boga [92].

[92] A1, 121



SPIS TREŚCI

